



Nr 36, czerwiec 2015

GŁOS MROZOWA

Mistrzyni z Mrozowa

Rekordowa liczba 250 zawodników z 70 polskich klubów wzięła udział w kickboxerskich Mistrzostwach Polski w formule K-1, które odbyły się w dniach od 22-go maja do niedzieli 24 maja w dolnośląskiej Legnicy. Organizatorem był miejscowy TKKF Olimp Legnica i Polski Związek Kickboxingu (PZKB). Zawody objęły rywalizację Juniorów i Seniorów. Nasi wojownicy nie zawiedli. Z imprezy przywieźli 13 medali, z czego aż 8 złotych!

Nie zawiodła (jak zwykle) nasza Małgorzata Dymus z Mrozowa występująca w barwach Fightera. Zdetronizowała mistrzynię - Iwonę Nierodę. Brawo, Gosiu!

Poniżej prezentujemy wywiad przeprowadzony z Mistrzynią:

- Gosiu, na początku jeszcze raz gratuluję wygranej. Jesteś mistrzynią Polski seniorów w kickboxingu formuły K1, kategoria wagowa do 56 kg. Czy ciężko jest się oswoić z taką informacją ?

- Dziękuję. Muszę przyznać, że przez dwa dni dochodziło do mnie to, co udało mi się osiągnąć, jak ważne były te zawody i ta walka finałowa.

- Ile razy starłaś się już na ringu z Iwoną ? W portalach internetowych przeczytałem informację, że deptałaś jej po piętach już wcześniej.

- Z Iwoną Nierodą spotkałam się już wielokrotnie na ringu, to była nasze czwarte starcie w seniorach, w 2013 i 2014 roku walczyłyśmy w finale, gdzie nieznacznie przegrywałam decyzją sędziów 2:1. W tym roku udało się wygrać 3:0.

- W październiku 2014 brązowy medal w Bilbao. 24-26 kwietnia 2015 to dni, w których odbył się Puchar Świata K1 w Innsbrucku. Zdobyłaś tam pas mistrzowski. Teraz mistrzostwo Polski. Powiedziałbym, że idziesz za ciosem. Związane jest z tym moje następne pytanie. Jak widzisz swoje plany na ten najbliższy czas jak i spoglądając długoterminowo?

- Najbliższe plany startowe to 12-13 czerwiec turniej w K1 Balkan Open w Bośni i Hercegowinie, później 17-21 czerwiec zgrupowanie Kadry Narodowej, krótka konsultacja w Szklarskiej Porębie, chwila odpoczynku i w sierpniu właściwy obóz Kadry Narodowej, który stanowi przygotowanie do głównej imprezy roku, czyli Mistrzostw Świata w Belgradzie, które odbędą się pod koniec października.

- Na zakończenie wywiadu przypomnę Ci Twoje słowa, które wypowiedziałaś w wywiadzie dla kickboxing24.pl na koniec roku 2013. Zostałaś wtedy mistrzynią świata w



Z arch. Małgorzaty Dymus

Tureckiej Antaly'yi. Brzmiały one : To najlepszy rok w mojej karierze. Czy nadal tak sądzisz, że to właśnie rok 2013 był dla Ciebie najlepszym rokiem ?

- Z pewnością rok 2013 był jednym z lepszych w mojej karierze, ponieważ udało mi się zdobyć pas Zawodowej Mistrzyni Świata prestiżowej federacji WAKO PRO w K1. Tylko kilka osób w Polsce wywalczyło taki pas i było to moim największym marzeniem. Natomiast patrząc z perspektywy czasu obecny rok zaczął się bardzo dobrze wręcz idealnie, mam nadzieję że będzie tak do końca, wtedy w grudniu będę mogła powiedzieć: "To był mój najlepszy rok w karierze". :)

- Masz wśród mieszkańców naszego sołectwa wsparcie duchowe, miło byłoby przekuć je we wsparcie finansowe. Czy chciałabyś za naszym pośrednictwem dotrzeć do firm, które mogły by wspierać dalszy rozwój Twojej kariery ?

- Oczywiście że tak! Każde wsparcie byłoby mile widziane i wręcz przyspieszyłoby mój rozwój sportowy, oraz realizację postawionych sobie celów. Jedyną osobą, która mnie wspiera od początku mojej kariery w kick-boxingu jest mój tata Nikos :) Wsparcie finansowe firm jest niezbędne przy trenowaniu na wyczynowym poziomie.

- Chciałbym jeszcze raz podziękować Ci za Twoją postawę na ringu oraz to, że zgodziłaś się na wywiad w naszym Głosie Mrozowa.

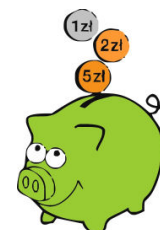
- Dziękuję bardzo za wywiad. Korzystając z okazji chciałabym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom, którzy trzymają za mnie kciuki i duchowo mnie wspierają. Dziękuję, to dla mnie wiele znaczy. Pozdrawiam :)

Wywiad przeprowadził Radosław Kamiński

Drodzy Czytelnicy,

potrzebujemy pieniędzy na druk Głosu. W tym miesiącu zebraliśmy 69 zł. w Groszu oraz 56 zł. w Promyku, co kolejny raz zmusza Redakcję do dokładania do druku. Pracujemy dla Was za darmo! Chcemy to robić dalej, ale potrzebujemy Waszego wsparcia. Jeśli czytasz Głos Mrozowa, wrzuć 50 gr do świnki - to koszt druku Twojego egzemplarza.

Równocześnie składamy serdeczne podziękowania Właścicielom oraz Pracownikom sklepu „Grosz” i „Promyk” w Mrozowie, którzy przeprowadzają zbiórki na wydawanie kolejnych numerów gazety oraz Mieszkańcom, którzy wspierają tę inicjatywę.



Redakcja

DZIELNICE MROZOWA

Mrozów – Wyzwolenia środkowo-lewobrzeżna. Szlakiem procesji.

[W poprzednim odcinku]

Jak z tego skromnego opisu widać, ta część Mrozowa uległa największym przeobrażeniom i poprzednicy nowych tubylców z trudnością by ją poznawali. A przecież w jeszcze większym stopniu zmieniała się przeciwna strona drogi...

W zasadzie - nie zmieniała, ale mocno wyłysiała. Na początku zapodziały się gdzieś stare lipy i pojedyncze kamienne słupki, którymi rów odwadniający po stronie przeciwnej był udekorowany w takim samym stopniu. Nie wiadomo czemu miałyby służyć w sumie mało ozdobne granity, bo ich nieregularny kształt nie zachęcał ani do konstrukcji schodów, ani nadawał na cmentarz. Podobnie zresztą jak przydrożne krawężniki. Mało stylowy, nieregularny i nierówny trotuar, wąski na początku, potem szerokości prawie dwóch dziecięcych wózków standardu powojennego, za skrzyżowaniem był w stanie ledwo ledwo pomieścić jedną osobę i to o niezbyt okazałej posturze. To dzięki tym swoistym „normom” spieszący na stację, narażeni równocześnie na podrapanie gałązkami żywopłotu, chętniej korzystali z kocich łbów szosy aniżeli z nierównego chodnika. No, może z pewnym wyjątkiem: latem lub wczesną jesienią niektórzy zdążyli skubnąć kilka wspaniałych czereśni lub orzechów i jeszcze zdążyć na pociąg. Szczęściem udeptaną ziemię uchodzącą za chodnik nowoczesna demokracja zastąpiła ładną kostką betonową. Mało tego! Wykonano go wyjątkowo rozsądnie jak na tamte czasy, bo przy okazji położenia pierwszej we wsi rury kanalizacyjnej.

Ta druga inwestycja była świętem dla Mrozowa - wszak stwarzała nadzieję na powszechną KANALIZACJĘ! Była. Bo jest w tym osiągnięciu nieprzyjemny zgrzyt i sercowa zadra do dziś dnia: do „rury” mieli się podłączyć mieszkańcy przyległych posesji, ale jakoś tak dziwnie wyszło, że nie wyszło... Kanalizacja okazała się przydatna tylko swojej końcówce. Też dobrze, bo Zakład Opieki jest spory i staw przy kościelnym zakręcie mocno odetchnął. Ale i źle - w przyszłości, przy instalacji właściwych rur, chodnik oraz część jezdni znów muszą być rozkopywane. Tym razem znacznie szerzej...

Woda z górnego Mrozowa - na przestrzeni kilkudziesięciu metrów, płynie tędy szeroką, podziemną rurą raczej nie sprawiając kłopotu na pierwszej posesji. A ten budynek przy skrzyżowaniu ma poczesne miejsce w historii Mrozowa. Po niewielu powojennych latach urzędowania Gminy przy Szkolnej przeniesiono ją, już z nową nazwą: „Gromadzka Rada Narodowa”, właśnie tutaj. Kilka lat później znalazła tu swój kącik również wiejska biblioteka i duży salon - dziś można by go uznać za wiejską świetlicę.. Stał również, jak przystoi publicznemu urzędowi, maszt z flagą narodową - od strony Wyzwolenia. Co bardziej pamiętliwi wspomną, że w tym okresie sala widowiskowa cieszyła się ogromnym powodzeniem, gdyż rozporządzała pierwszym (lub drugim?) we wsi odbiornikiem telewizji analogowej; czarno-białym - dodam. Belweder - bo o nim mowa - cudem dwudziestowiecznej techniki może nie był i na 14 calach z końca sali niewiele było widać, ale ludziom służył, mimo że nadawanie rozpoczynano około 17-tej, a kończono późnym wieczorem.

A już szczególne tłumy gromadziły się z początkiem maja. Dzisiejszej młodzieży uświadomiam, że w żadnym wypadku nie z racji pogardzanego obecnie Święta Pracy, lecz z okazji startu Wyścigu Pokoju. Zmaganiów krajów socjalistycznych, w których Polacy zajmowali dobre miejsca, a legendy krążyły o walce na pompki (te do



pompowania kół). Widoczne było autentyczne zainteresowanie Wyścigiem. Ludzie słuchali, oglądali transmisję, a gdy trasa przebiegła pobliskimi szosami, z własnej, nieprzymuszonej woli sterczeli przy drogach, by w ciągu niewielu sekund podziwiać (?) ścigających się zawodników.

Ciekawostka 1:

Już wtedy dostęp do programu telewizyjnego był płatny - zbierano „na koszty telewizyjne” do trofiejnej, poniemieckiej puszki, chyba po masce przeciwigazowej. Koszt, jak przekazuje niepisana tradycja, miał równowartość monety z awerssem 50 gr polskich, powojennych. Dziś procedura zupełnie nie do pomyślenia! - bez odpowiednich pozwoleń, kasy fiskalnej, pokwitowań itp.????!!

Tamtejsze reguły abonamentowe były dużo prostsze, a na pewno odmienne od dzisiejszych. Wtedy obywatelskim sumieniem było wrzucenie drobnych, a nie tak znowu dawno niepłacenie stało się obywatelskim nakazem. Dziś też bez pardonu odetną dostęp za niepłacenie - oczywiście po skasowaniu umownej kary i odsetek. Ponadto, na zachętę, dostęp do programu jest darmowy, za to później płatny, a w promocji otrzymuje się... kanały publiczne - i tak ogólnie dostępne.

Trzeba przyznać, że jednak dość szybko zrezygnowano z tego sposobu pozyskiwania środków, a telewizor i Myszka Miki stała do dyspozycji chętnych - za darmo, choć jedynie czarno-biała.

Ciekawostka 2:

Toalety, zwane potocznie wychodkami, stały na podwórku Gminnej siedziby. W jednym rzędzie z komórkami; gospodarczymi - bo o takich tu rzecz. Po mało uroczystym wprowadzeniu władz gromadzkich/gminnych do sąsiedniej Miękini część lokali przejęli „zwykli” obywatele. Biblioteka znalazła nowy kątek w budynku świetlicy przy wylocie Zamkowej, a dużą salę przekazano w użytkowanie miejscowej Szkole - na warsztaty „Prac ręcznych”; nieźle wyposażone w sprzęt i narzędzia. Kilka lat korzystały z tej pracowni starsze klasy, potem przeniesiono ją do budynku przy Szkolnej. Dalszej historii „warsztatów” już nie śledziłem; może ktoś zechce uzupełnić...

Następny odcinek Wyzwolenia, do skrzyżowania, zajmują dwie, i tylko dwie, posesje. Pierwsza - względnie stabilna. Z wyjątkiem bardzo mokrych czasów, gdy mrozowska, spokojna rzeczulka występowała z częściowo otwartego koryta, zaś przy większych poziomach w górnym biegu pomagała oczyszczać podwórko i ogródek, jak to zwykła robić, znacznie skuteczniej - po sąsiedzku. W tym drugim wypadku, co najwyżej nawadnia lub znosi plony w mocno wydłużonym ogródku, sięgającym aż do ulicy Kościuszki.

A jeszcze dalej - zupełna pustka! Znaczący - w porównaniu z tętniącym pulsem czasów przed- i tużpowojennych. Bo też ten obszar mieścił prawie wszystko, co mogła zaoferować nowoczesna wieś:

- Zajętdnię serwisową maszyn spalinowych. Jeszcze w latach pięćdziesiątych grzano tu gruszki zachowanych Ursusów. Potem, podobno, zrezygnowano z tego pomieszczenia na rzecz zabudowań przy dzisiejszej Odrzańskiej.

- Wiejską salą balową; i pewnie na jakieś przedwojenne wiece. Później, na długi okres usadowiło się tam kino.

- Analogowe. Chociaż inne funkcje sali, np. rozrywkowe,

nie były wykluczone. Również miejscowa Szkoła korzystała z zaimprovizowanej tu sali gimnastycznej. Planuję „kinu” poświęcić nieco więcej miejsca, bo zapisało się w historii wsi bardzo pozytywnie; ku uciesze współczesnych ekonomistów i przyszłych hagiografów Mrozowa.

- Sklep. W zasadzie dwa, bo ten na pięterku nieistniejącego już budynku - bławatny, został zwinięty w okolicy lat sześćdziesiątych i ostał się jeno ogólnospożywczy. Póki nie zastąpiono go, nowoczesną na owe czasy, delegaturą Gminnej Spółdzielni, zdaje się "Hermes", chociaż nie dałbym głowy, czy tej nazwy nie wprowadzono dużo później. Spółdzielnia, z siedzibą w Miękini, miała się wtedy całkiem dobrze, a jej członkom rokrocznie dokładano po parę złotych dywidendy na specjalnych książeczkach z okładką w zielone kłosa.

W obszernym budynku mieściła się też, lecz tylko przez jakiś czas - tu nie wiem jak nazwać - powiedzmy: knajpa. „Za Niemca”, zresztą, z pokojami gościnnymi - także. Miała się nieźle dysponując własnym, wewnętrznym ujęciem wody pitnej. Dobrej, podobno, wody. Dziś studnia kryje się pod przyszyroną murawą, a po zespole budowlanym pozostał ledwie mały fragment solidnego muru.

- Kiosk ruchu. Początkowo stał sobie naprzeciwko wylotu z Kościuszki, bezpośrednio przy ulicy, brukowanej. Ponieważ takie usytuowanie zagrażało potencjalnym klientom, bo ruch na drodze już wtedy dawał się we znaki, przeniesiono go na miejsce dzisiejszego przystanku autobusowego. Dotrwał tak aż do nowoczesnej demokracji, przetrwawszy siarczyste w tamtych latach mrozy i upalne lata. Okienko kultury użytkowej zniknęło niepostrzeżenie z początkiem zawieruchy politycznej i restrukturyzacji. Pewnie dziś nadawałoby się do odbioru korespondencji sądowej...

- Przystanek autobusowy. Wspomniałem już wyżej, ale uzupełniam: autobusów za tzw. komuny było nieco więcej. Rano - dwa, później jeszcze dwa, jeszcze później - w okolicach 16-tej. A i z powrotem można było wrócić po zwiedzeniu stolicy powiatu, około dwudziestej.



Zdjęcie przedwojenne
ul. Wyzwolenia

Widywano w tych porach, latem, nawet średzkich pasażerów kierujących się na basen; wtedy jeszcze będący w przyzwoitej kondycji. Wygoda transportowa była wielka, bo załatwianie spraw w gminie albo powiecie nie wymagało już wędrowek stacją Szczepanów - Środa Miasto. Była...

- Pracownię kowalstwa, nieartystycznego, właściwie - kuźnię. Mieściła się na zapleczu kompleksu zabudowań, ciesząc się powodzeniem do czasów zastąpienia koników traktorami.

Możliwe, że wojna, wiek rzemieślnika i brak następcy również się jakoś przysłużyły. Dzieciaki miały z kuźni radochę i miejscową atrakcję, bo na żywym przykładzie dało się prześledzić proces technologiczny: od kucia podków do wyposażania w nie koników różnej maści i zastosowań. Podobne, całkowicie prywatnej inicjatywy, minikuźnie były jeszcze dwie na terenie wsi. Tak przynajmniej mi uświadomiano przed kilkunastoma laty.

- Rzeźnię. Tej już zapewne nikt nie pamięta. Zniknęła w pomroce dziejów jeszcze przed ostatecznym zamknięciem kuźni.

Po przeskoczeniu kilkunastu metrów skrzyżowania otwiera się inny świat.

Teraz, i przedtem!...

Tubylec

Miękińska Inicjatywa – Razem" w 2015

Dnia 27 kwietnia Gmina Miękinia ogłosiła konkurs grantowy „Miękińska Inicjatywa - Razem" w ramach którego wspierane będą projekty, które inicjują współpracę mieszkańców na rzecz dobra wspólnego. Program jest prowadzony z myślą o organizacjach pozarządowych, radach sołeckich, które podejmują wspólny wysiłek, aby w ich społecznościach żyło się lepiej.

Operatorem programu jest Gmina Miękinia odpowiedzialna za zabezpieczenie środków na realizację programu, przygotowanie i przeprowadzenie naboru wniosków, ocenę wniosków, wybór projektów do realizacji oraz nadzór i rozliczenie projektów.

Wartość programu grantowego w 2015 roku określona jest na kwotę 60 tys. zł.

Przedmiotem programu grantowego jest wsparcie rzeczowe w postaci materiałów budowlanych, narzędzi, innych przedmiotów rzeczowych oraz usług niezbędnych do realizacji projektu, które zostaną zakupione przez operatora programu i przekazane organizacjom realizującym wybrane projekty.

Mrozowskie Stowarzyszenie Rozwoju Środowiska Lokalnego „Mrozovia" złożyło wniosek projektowy pt. „Budujemy Altanę! - na miarę naszych potrzeb i możliwości" w imieniu swoim i Rady Sołeckiej. Okazuje się, że potrzeby są spore, a czy możliwości będą adekwatne to się przekonamy, kiedy wniosek zostanie pozytywnie rozpatrzony. Celem projektu jest wybudowanie przez mieszkańców Mrozowa drewnianej altany o powierzchni 48m² na terenie skweru w sąsiedztwie stawu. Inwestycja ta ma poprawić walory estetyczne i funkcjonalne jedyne miejsca rekreacyjnego we wsi, zwiększenie ilości imprez publicznych na świeżym powietrzu oraz zwiększenie atrakcyjności turystycznej Mrozowa.

Obecna propozycja jest kontynuacją prac na skwerze w Mrozowie, które prowadzone są od zeszłego roku. Po wybrukowaniu części placu w ramach projektu „Miękińska Inicjatywa - Razem" w 2014 roku, a także ułożeniu skalniaka (inicjatywa mieszkańców wykonana w 2015 roku), zaistniała potrzeba zbudowania drewnianej altany, która będzie chroniła uczestników spotkań czy osób spędzających wolny czas na świeżym powietrzu przed deszczem i mocnym słońcem, tym samym częściowo uniezależni nas od kaprysów pogody. Drewniana konstrukcja altany i możliwość obsadzenia jej w przyszłości roślinami pnącymi znacznie zwiększy walory estetyczne skweru w Mrozowie.

Uczestnicząc w imprezach na świeżym powietrzu w innych miejscowościach posiadających tego typu altany można się było przekonać, że jest to świetne rozwiązanie. Co prawda do tej pory taką funkcję w czasie np. festynów pełniły rozstawiane namioty, ale ze względu na koszty, dostępność oraz wymóg ciągłego rozkładania i składania nie były optymalnym rozwiązaniem. Altana byłaby rozwiązaniem „na stałe", służącym nie tylko w czasie plenerowych imprez Mrozowskich, ale także odpoczywającym i integrującym się na ławeczkach mieszkańcom i coraz liczniej przybywającym do Mrozowa turystom. Ze względu na zadaszenie, altana stwarza możliwości realizacji zajęć sportowo- kulturalnych, a także licznych warsztatów na świeżym powietrzu, bez względu na panujące warunki atmosferyczne. Ze względu na zaplanowane położenie altany - w miejscu z widokiem na przepiękny staw i zamek ZOL, będzie ona atrakcyjnym miejscem odpoczynku turystów.

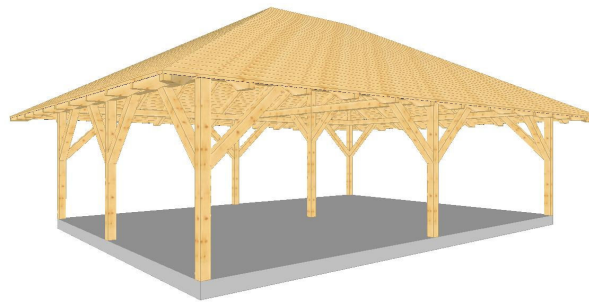
Wartość projektu wynosi 11541,00 zł, w tym dofinansowanie z Gminy Miękinia 6000 zł., wkład własny finansowy 2421 zł i wkład w postaci pracy własnej 3120 zł.

Środki finansowe planuje się pozyskać ze zbiórek publicznych przeprowadzanych na festynach. Natomiast do realizacji czyli posadowienia słupów na kotwach i złożenia konstrukcji altany będą zaproszeni mieszkańcy Mrozowa.

Czy marzenia się spełnią i powstanie altana, teraz zależy to od wyników konkursu, którego rozstrzygnięcie powinno się pojawić na stronie gminy Miękinia już pod koniec czerwca i od zaangażowania naszej społeczności na rzecz wspólnego dobra.

Źródło: miekinia.pl

opracowała: Dorota Kozyra



Wizualizacja altany

Już wkrótce...

W sobotę **6 czerwca na skwerze** przy ul. Wyzwolenia odbędzie się **VIII KOLOROWY FESTYN z okazji Dnia Dziecka**.

Już od 12.00 **dmuchańce** dla dzieci

od 15.00 liczne atrakcje: dojenie krowy Mrozuli, drużynowe konkurencje sportowe z nagrodami, **strzelanie z łuku, zumba, bańki gigant**

i wiele innych atrakcji, również kulinarnych.

Od 16.00 do 18.00 **znakowanie rowerów**.

Dzieci kończą zabawę o 18.00.

I rozpoczyna się

zabawa taneczna dla dorosłych.

ZAPRASZAMY!!!!



Wujek Dobra Rada troszczy się o owady

Owadzie schronienia budujemy przede wszystkim wczesną wiosną, kiedy to potencjalni lokatorzy szukają miejsc, w których mogliby złożyć jaja. Jesienią stawiamy budki, które pozwolą bezpiecznie przetrzymać np. trzmiełom i złotookom. Również w pełni lata znajdują się chętni na noclegi, które odpracują, zapylając rośliny i pomagając nam w walce ze szkodnikami.

Owady potrzebują schronienia przed deszczem, niskimi temperaturami i polującymi na nie drapieżnikami. Niegdyś znajdowały je w słomianych strzechach, szparach między cegłami, w starych oknach skrzynkowych, zakamarkach w piwnicach i na strychach domów. Dziś, gdy dachy często pokrywamy blachą, ściany gładko tynkujemy, budynki uszczelniamy, dzicy lokatorzy mają utrudnione zadanie. Wielu z nich ginie zimą, a tym, co przeżyją, w skrzytynie posprzątanym ogrodzie trudno znaleźć dobre miejsce.

Z ludzkiej pomocy chętnie skorzystają bzygi i złotooki, żywiące się co prawda nektarem kwiatów, ale których larwy z apetytem wyjadają mszyce. Wdzięczne będą trzmiele, pszczoły murarki, łowiki i wiele innych pożytecznych stworzeń.

Ważny jest wybór odpowiedniego miejsca na domek dla owadów

Stanowisko, w którym umieścimy domek, powinno być przede wszystkim osłonięte od deszczu i wiatru. Mniejszą chatkę można powiesić pod okapem domu, szeroką rynną, ustawić we wnętrzu całorocznej altany lub pod wiatą, większą zaś postawić choćby między drzewami w sadzie, jeśli jest osłonięta wodoszczelnym daszkiem.

Zbieramy naturalne materiały

trzcina, bambus i inne rurkowate łodygi (malina, forsycja, czarny bez),

kawałki suchego drewna,

drewniane deseczki,

sucha słoma, mech,

głina i siewczka słomiana albo cegła dziurawka.



Remont kościoła w Mrozowie

Przed nami kolejny etap remontu Kościoła pw. NMP Zwycięskiej w Mrozowie. Tym razem polega on na wykonaniu nowej elewacji i pomalowaniu ścian zewnętrznych kościoła, przełożeniu założonych rynien zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków oraz położeniu granitowej kostki wokół budynku. Koszt remontu planowany jest na ok. 90 tys. zł., w tym 60 tys. zł. dofinansowuje Gmina w Miękinie pod warunkiem zebrania pozostałej kwoty. Zebranych jest już 22100 zł. Kwota pochodzi ze zbiórek przeprowadzanych w kościele bądź darowizn przekazanych na konto parafialne. Brakuje jeszcze ok. 8 tys. zł. Aby zrealizować remont potrzebne jest solidarne wsparcie finansowe całej parafii i mieszkańców Mrozowa. Prosimy o wpłaty na poniższe konto. Rada Parafialna

Dane do przelewu: Parafia Rzymsko-Katolicka pw. NMP Zwycięskiej
55-330 Mrozów, ul. Wyzwolenia 17, Nr konta: 84 9589 0003 0260 3711 2000 0030
Cel: "Remont kościoła w Mrozowie"



Do Szanownych Sponsorów

Zachęcamy do sponsorowania - także częściowego - naszej gazetki. Oferujemy możliwość umieszczenia ogłoszenia/reklamy już od 50 zł. Koszt wydania całego numeru to 150 zł. Kontakt: mail glosmrozowa@mrozow.pl